

665
Wkrótce
w Teatrze Telewizji:

WSIEWOŁOD
WISZNIEWSKI

Tragedia optymistyczna

Ten klasyczny już dziś utwór dramaturgii radzieckiej związany jest wyjątkowo mocno z drogą twórczą Lidii Zamkow. W skrócie plakatowym można byłoby to przedstawić tak: 4 x „Optymistyczna”. A oto kolejne daty premier: 1954, 1955, 1965 i dzisiejsza, telewizyjna — 1978. Pierwszy raz Lidia Zamkow zrealizowała ten utwór w gdańskim Teatrze „Wybrzeże”, ze Zbigniewem Cybulskim w roli Herszta Uzupełnienia Anarchistów, Bogumiłem Kobiela w roli Weinonena i Leszkiem Herdegenem jako Aleksym. „Uchwyciliśmy się nowej stylistyki teatru, poetyckiej umowności utworu, zbuntowaniu przeciw małemu realizmowi — wspomina Lidia Zamkow. — Powstało przedstawienie, które można określić mianem: niepowtarzalnie spontaniczne”. W rok później narodził się spektakl warszawski z Ryszardą Hanin, Janem Świderskim, Romanem Kłosowskim. „Był cieniem gdańskiego — tak oceniła go po latach Lidia Zamkow. — Spontaniczność i żarliwość ulotniły się na rzecz układności i profesjonalizmu”. Spektakl trzeci odbył się w Teatrze Słowackiego w Krakowie, z głośną rolą Herdegena jako Aleksego, nową interpretacją tej postaci jako buntu inteligenta przeciwko schematyzmowi i ortodoksyjności myślenia, z naciśkiem na słynne zdanie: „Ja należę do partii własnego, krytycznego rozumu”.

„Czy chciałabym zrobić czwarte przedstawienie «Optymistycznej»? — zastana-

wiała się kiedyś Lidia Zamkow. — Nie. Znam każde jej słowo. Przeżyłam wiele znaczeń tych słów. Wybrałam te, które uznałam za własne. Niech inni szukają innych znaczeń. Bo na pewno istnieją”.

A jednak jeszcze raz Lidia Zamkow spotkała się z tym utworem. Może natrafiła na te dalsze tajemnice znaczeń, może skusiła ją możliwość interpretacji wobec milionowej widowni. Faktem jest, że powstała nowa, odmienna od dotychczasowych inscenizacja. Realistyczna w klimacie, nawiązująca do epickiej, brechtowskiej formuły teatru, interpretacja z dystansu i z cudzośćwami. Z udziałem narratora zapowiadającego wydarzenia, narratora stanowiącego jakby pomost między dawnymi i nowymi laty. Zresztą zawsze Lidii Zamkow udawało się stworzyć nowe przedstawienie interpretując inaczej, sięgając głębiej, jakby wszechstronnie.

Dlaczego właśnie „Tragedia optymistyczna” należy do tych najchętniej grywanych utworów klasyki radzieckiej? Aż czterokrotne inscenizacje Lidii Zamkow, dwukrotne opracowanie tego utworu przez Augusta Kowalczyka, na scenę Teatru Polskiego i dla telewizji, wiele, wiele przedstawień w teatrach całego kraju... Reżyser premierowego spektaklu (w Białymstoku, w roku 1940) Aleksander Węgielko napisał: „Jest to prawdziwie rewolucyjny utwór — nie tylko dlatego, że mówi o Rewolucji Październikowej, ale dlatego, że pokazuje rewolucję psychiczną, że dynamicznie unaocznia proces przetwarzania się — często w bólu i męce — duszy ludzkiej”. Patos tego wielkiego rewolucyjnego fresku nie polega na lansowaniu haseł i frazeologii. Wynika z tragedii ludzkich losów i prawdziwych, żarliwych przekonań o słuszności drogi ideowej. Dlatego właśnie żyje już na naszych scenach prawie czterdzieści lat. (eb)